GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 118. — W Czwartek dnia 23. Maja 1833.

OBWIESZCZENIE.

Odwołując się do obwieszczenia naszego z dn. 20. Lutego r. b. podajemy do wiadomości publicznéj, że w tym roku ferye żniwne we wszystkich sądach W. Xięstwa Poznańskiego, zaczynają się 15. Lipca, a ustają z dn. 25. Sierpnia. Działania sądowe podczas tychże, rozciągać się będą jedynie do spraw, które prawo wyraźnie za pośpiechu godne uznało, np. do spraw wexlowych, exekucyjnych, administracyjnych, sekwestracyjnych, possessoryjnych, exmissyjnych i kryminalnych, oraz czynności dobréj woli.

Do przedmiotów więc tego rodzaju należy ograniczać w czasie powyżéj wspomnionym podania i prośby do sądów zanieść się mogące. Inne sprawy będą w czasie feryi tylko wtenczas załatwiane, gdy od podawcy przez oddzielną prośbę, jako sprawa feryalna będą oznaczone i przez należyte wykazanie niebezpieczeństwa w przewłoce, uzasadnione, oraz, gdy przez uchwałę sądową wyraźnie za uwłaściwione, do dalszéj rozprawy mimo feryi, uznane zostaną.

Poznań, d. Maja 1833.

Król. Najwyższy Sąd Appellacyjny W. Xięstwa Poznańskiego.

v. Frankenberg.

Wiadomości zagraniczne.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 12. Maja.

Onegdaj po południu przybył Król Jegomość do Gandawy. W drodze N. Pan ciągle był chory, ale przy przybyciu swojém odzyskał zdrowie, a tak mógł konno odbyć przegląd wojska. Wczoraj czekano przybycia jego w Brügge.

Stara wieża kościoła Ś. Michała w Antwerpii, którą od niejakiego czasu podkopywano, zawaliła się onegdaj; wstrząśnienie było bardzo gwałtowne. Około warowni ciągle pracują. Z wielkiém uważają zadumieniem, że ogień, który magazyn żywności pochłonął, dotychczas jeszcze nie zgasł zupełnie; przy sprzątaniu stosów popiołu, pokazują się tu i owdzie żarzące się iskry.

Gazeta tutejsza żartując sobie z Ministeryum Pana Lebeau, wyraża: „Ministeryum nasze podnosi i utrzymuje Beligią, tak jak stryczek powieszonego."

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Maja.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby niższéj przełożył Ald. Thompson wniosek o zniesienie embargo, nałożonego na okręty holenderskie. Po obszernych rozprawach widział

się jednak w konieczności cofnięcia wniosku swego. — Żądał następnie Pan Hume przełożenia imion i płac Posłów angielskich w Konstantynopolu, od r. 1827. Uczynił on to, aby się Ministra spraw wewnętrznych zapytać o stanie spraw na Wschodzie. Wynurzył obawę swoję, że polityka, której się Anglia w tamtych stronach świata trzyma, interesom jéj wielkie zadaje ciosy, kiedy Rossya jedynie tylko z przyczyny niedołęźności Ministeryum angielskiego tak przemagającego nabyła wpływu na Wschodzie. Rok po roku zawsze tę samę dawano odpowiedź, że znamienita potęga nasza na morzu Śródziemném potrzebna do ocalenia interesow Anglii tamże. Dla czegoż więc właśnie w chwili przygód stolica państwa Tureckiego od Anglików była opuszczona, dla czego w Konstantynopolu wtenczas właśnie nie było Posła angielskiego, ani floty w Dardanelach? Dla czegóż porucza Ministeryum saméj Francyi, dawać opór zabiegom Rossyi, dążącym do zajęcia Konstantynopola? Pyta się więc jeszcze raz: Kto obecnie jest Posłem angielskim przy W. Porcie? A jeśli jest taki, dla czego teraz nie jest na miejscu swojém? — Lord Palmerston odrzekł: „Sir R. Gordon, który w r. 1827. był Posłem w Stambule, wrócił stamtąd na początku r. 1832.; Panu Stratford Canning, który został następcą jego, polecono missyą, któréj najrychlejszego dokończenia wymagają interesa nasze; Lord Ponsonby, następca jego, wysłany do Konstantynopola, a być może teraz tam się już znajdujący, byłby rychléj stanął na miejscu przeznaczenia swego, gdyby nie zachodziły były trudności przewozu. Wszakże przez cały przeciąg czasu tego ciągle znajdował się w Stambule Sekretarz legacyi, którego postępowanie zyskało w każdym względzie zadowolenie rządu. Ja zaiste w dziwném jestem położeniu; zdaniem P. Barring mieszam się zanadto w sprawy zewnętrzne, a zdaniem Pana Hume zaniedbywam one wcale. Zaiste jest téż mała różnica między temi przypadkami; ganią rząd, że się miesza w sprawy, które tuż przed drzwiami jego zachodzą, a przeciwnie, że nie wkracza w takie, które się na przeciwnym końcu Europy wydarzają. Przecież nie byliśmy téż nieczynnymi w sprawie tureckiéj; Poseł nasz już się wybrał (śmiech), a flota — gdzieżby ona była, jeśliby wniosek Pana Hume, aby zmniejszyć jéj osadę o 7000 ludzi, był przeszedł? Wypadki na Wschodzie zwróciły na się najbaczniejszą uwagę gabinetu i pokaże się wkrótce, iż uczyniono kroki ku odwróceniu niebezpieczeństwa, grożącego owym okolicom. Nie nadeszła jednak dotychczas chwila do przełożenia kroków, uczynionych przez rząd w porozumieniu z sprzymierzeńcami swymi." — P. Barring oświadczył: „W chwili, kiedy Rossya flotę i wojsko swoje wyséła do Konstantynopola, kiedy Francuzi Sułtanowi przepisują, co ma robić, czyż może Parlament być zadowolonym, kiedy mu Minister powiada, że jeden z Posłów naszych już się wybrał w drogę *do*, a drugi już się wybrał w drogę z Konstantynopola?" (Śmiech.) — Lord Palmerston odrzekł na to, że Lord Ponsonby zatrzymać się musiał przez cały miesiąc w Neapolu, ponieważ fregata, mająca go przewieść do Stambułu, z przyczyny niepomyślnych wiatrów nie była w stanie wyjść pod żagle. — Nareszcie cofnął wprawdzie Pan Hume swój wniosek, oświadczył jednak, że wyjaśnienie dane przez Ministra w żadnym względzie go nie zaspakaja. — Zapytał następnie Pan Barring, kiedy nareszcie pytanie względem odnowienia przywileju banku i towarzystwa Wschodnio-Indyjskiego przechodzić będzie przez Izbę. Przecież obiecał był Minister wnieść ono już przed Wielkanocą, ale nie dotrzymał swego słowa. Lord Althorp odpowiedział, iż tuszy sobie, że będzie w stanie przełożyć pierwsze pytanie w końcu przyszłego tygodnia; względem towarzystwa Wschodnio-Indyjskiego nie może dać tak pewnego oświadczenia, kiedy układy z niém nie są jeszcze do końca doprowadzone. Pan C. Grant dodał wszelako, że i to pytanie bez wątpienia jeszcze na teraźniejszém posiedzeniu rozstrzygniętém będzie.

Times zamieściła wyjątek z depeszy Markiza Loulé, datowanéj z Oporto pod dn. 23. Kwietnia, w któréj czytamy, że między rządem i Admirałem Sartorius najlepsze panuje porozumienie, i że eskadra, skoro zabierze na pokład potrzebną żywność, natychmiast zaczepne rozpocznie działania. Wylądowanie amunicyi i innych zapasów z przyczyny pomyślnéj pogody, szło w przeszłym tygodniu jak najlepiéj; stan zdrowia w Oporto najpożądańszy, a armia codziennie wzrasta jużto przez wzmocnienia, jużto przez zbiegów przybywających z obozu Miguelistów. Z Lizbony podobnie zjawiają się w Oporto codzień wychodźcy, powiększéj części wojskowi, i liczba ich byłaby bez wątpienia większą, gdyby nie zbywało na środkach przewozu.

Rozmaite wiadomości.

Z Krakowa, dnia 12. Maja. — Wyszło tu dzieło Karola Mecherzyńskiego pod tytułem:

Historya języka łacińskiego w Polsce. Z umieszczonego w końcu spisu wydań klasyków łacińskich w krajach języka polskiego okazuje się, że tam różnemi czasy wyszło najwięcéj dzieł Cycerona, jakoż liczba wydań tego autora do 45 dochodzi. Najdawniejsze wydanie Cycerona jest księga *De Senectute*, bo jeszcze Halerowskie w Krakowie inkunabułami około roku 1500. Wydań Horacego liczymy 8, pierwsze z r. 1521.; Wirgilego 6, pierwsze z r. 1642; Owidego 4, pierwsze z r. 1529. i t. d. Po Cyceronie było najwięcéj wydań Donata Aeliusza, albowiem 10, pierwsze około roku 1503. Język łaciński był w wiekach piętnastym i szesnastym powszechnym prawie w Polsce w stanach wyższych; Królowe nim mówiły. Barbara Zapolska, małżonka Zygmunta I., nietylko dzieła klasyków łacińskich należycie rozumiała, ale i do Króla małżonka nieobecnego pisywała listy po łacinie. Bona Sforza, wtóra Króla tego żona, w naukach wyzwolonych wielce biegła, w najpoufalszych nawet rozmowach z Królem używała najczęściéj łacińskiego języka. Kromer pisze, iż nawet w pośrodku Lacyum nie znajdowało się tak wielu (jak w Polsce) mogących się spróbować po łacinie. Dziewczęta nawet tak szlacheckie jako i miejskie, po domach i klasztorach polskim i łacińskim językiem zarówno czytały i pisały. O zamiłowaniu do języka łacińskiego, a ogółem do nauk w Polsce i o postępach cywilizacyi tamże, daje następujące zdanie Francuz J. Choisnin w pamiętnikach o elekcyi Henryka Walezyusza, które z powyższego dzieła dosłownie umieszczamy: „Między stem Szlachty ledwo dwóch znaleść można, którzyby języków: łacińskiego, niemieckiego i włoskiego nie umieli. Uczą się ich w szkołach i dzieje się to samo przez się, ponieważ nie ma w Polsce wsi tak lichéj, ani karczemki, gdzieby się nie znajdowali ludzie te trzy języki posiadający, bo też w każdéj choćby najdrobniejszéj wiosce jest szkółka. (?)" Świadectwo to cudzoziemca nie może być podejrzaném.

O stanie polskiego przemysłu.

(*Dokończenie.*)

Wojna, zaraza i ucieczki zmniejszyły liczbę mieszkańców do 3,762,000 to jest o 326,000 było ich mniéj, niż w roku 1829. Teraźniejsza ludność Polski równa jest liczbie, jaka była przedtém w r. 1822. 23., kiedy dochody państwa wynosiły od 71 do 72 milionów; lecz przypuszczając w ogóle, że dochód stósuje się do ludności, w porównaniu do 1829. dochód ten powinien był się zmniejszyć o 17 milion., a jednak wnosić należy, iż ubytek był daleko większy, gdyż w 1822. i 1823. Polska zostawała w stanie kwitnącym, a wypadki ostatnie wtrąciły ją w przepaść ubóstwa i nędzy. Licząc spożycie zboża, podług wyżéj przywiedzionych podań, widzimy, iż za zmniejszeniem się liczby mieszkańców, spożycie to zmniejszyło się o 1,630,000 korcy, wartości 1,630,000 złt., co równa się trzyletniemu wywozowi zboża z Gdańska, nie licząc tu ilości zmniejszonego rozchodu na wyrabianie piwa i wódki. Przypuściwszy, że każdy człowiek wydaje na siebie corok najmniéj 250 zł., roczne spożycie zmniejszyło się o 82 mil., i można niemylnie wnosić, iż kapitał ten dochodzi do 100 mil., gdyż bardzo niewielu znajdzie się ludzi, którzy się ograniczają tak małym wydatkiem. Przy takiém zmniejszeniu spożycia massa płodów krajowego przemysłu musiała więcéj jeszcze się zmniejszyć, gdyż ilość produkcyi zwykle bywa większą od ilości spożycia. Nadzwyczajny upadek rólnictwa musiał niechybnie nastąpić dla niedostatku rąk i bydła. Za dowód może posłużyć wiadomość jednego podróżnego, który na drodze z Kalisza do Warszawy, około połowy Gudnia, widział w wielu miejscach zboże jeszcze niezebrane. Ilość bydła zmniejszyła się nadzwyczajnie z powodu wojny i chorób. Strata stąd pochodząca wynosi najmniéj 25, a co do ilości otrzymywanéj wełny, 5 milionów złotych. Nieuchronnym skutkiem zmniejszonéj ludności i narodowego bogactwa były od 20—25, 30, a nawet do 50 procentów niższe zapłaty za najęcie pomieszkań, przez co się i ceny domów stósunkowo zniżyły. Licząc stratę 15 procentów i stósując się tylko do 420 milionów, do summy wszystkich zabezpieczonych domów, strata ogólna wyniesie do 105 milion. zł. Zniżenie ceny gruntów z pewnością nie daje się określić, za skazówkę jednak posłużyć może upadek ceny domów.

Ze wszystkich gałęzi rękodzielnego przemysłu najwięcéj ucierpiało sukiennictwo. Liczba warsztatów, na których wyrabiało się 7 milionów łokci sukna, wartości 42 milion. zł., ze 6,000 zmniejszyła się do 2,600 i w końcu roku 1831. wyrabiało się na nich tylko 1,138,000 łokci sukna i 295,000 łokci innych wełnianych wyrobów niższego gatunku. Licząc łokieć pierwszego po 6, a drugich po 3 złt., wartość ogólna płodów sukiennego przemysłu, nie wyniesie 7,700,000 zł. Tak więc od r. 1829. ilość warsztatów zmniejszyła się o 4,400, ogół wyrobu o 34,000,000 złt., a przeto państwo straciło płacy roboczéj najmniéj 10,000,000 złt., i wełny niewyrobionéj zostało w niém za 14 milion. złotych.

Przy tak znacznych stratach szkody, przez bank poniesione, zdają się małemi, gdyż dochodzą do 2 mil. złt., lecz szkody te stają się

nader ważnemi z powodu, iż wynikły ze zmniejszenia obrotów bankowych, przedsiębranych na korzyść krajowego przemysłu. — Listy zastawne, które krążyły w cenie wyższéj nad nazywalną, spadły na 75% w papierach, a na 65% w brzęczącéj monecie. Obligacye udziałowe, krążące wprzódy po 400, spadły na 268 w brzęczącéj monecie. Na 178 milionach listów zastawnych strata wynosi 62,300,009 złt., a na 42 milion. obligacyi 23,400,000, w ogóle 84,700,000 złt.

Owoż, aby w ogólnym obrazie widzieć skutki dobroczynnych ustanowień rossyjskiego przez lat 15 rządu i strat, jakie Polska poniosła przez ostatnią rewolucyą, porównajmy zbiorowo stan Królestwa Polskiego przed r. 1830. i po nim. — Od czasu przyłączenia Królestwa do Rossyi ludność powiększyła się o 1,480,000, kapitał użyty na stawienie domów urosł od 130 do 288 mil. Dochody państwa w porównaniu z r. 1816., pomnożyły się od 24 do 88 milion. Sukiennictwo, ta noworosła gałąź przemysłu — wydawała corok sukien niemniéj na 42 mil., sprawiając w całym kraju obieg 10 mil. za samę płacę roboczą. Tak wielkie, w tak krótkim czasie rozwinienie sił narodowych, daje się objaśnić jedynie przez dobroczynny skutek mądrych postanowień, którémi pomyślność Polski nadal była zapewnioną. W roku 1830. pokój ustalony w tym kraju pod tarczą rossyjskiego rządu, zerwany został przez buntowników i Polsce pozostaje opłakiwać straty poniesione podczas dziewięciomiesięcznego bezrządu i krwawéj wojny.

Ludność jéj zmniejszyła się o 326,000 głów, zarazem ilość płodów o 100 mil. złt., i dochód od niéj drugie tyle wynoszący, został dla przemysłu straconym; skarb stracił rocznego dochodu od 16 do 20 mil. Na spadnieniu papierów publicznych stracono 84,700,000 na zniżeniu ceny domów 105 milion. Wyrób sukien zmniejszył się o 34 mil. Strata bydła wynosi 25 mil., a w ilości otrzymywanéj wełny 5 mil. Nakoniec bank stracił najmniéj 2 mil. zł.

Te gorzkie owoce zgubnego rokoszu przyprawiły Polskę o byt daleko smutniejszy, od tego nawet, w jakim zostawała w roku 1815. Lecz zwrócona pod opiekę rossyjskiego rządu, może się pewnie spodziewać, że miniona epoka jéj kwitnienia znowu nastąpi i ślady zniszczenia znikną.

OBWIESZCZENIE.

Iż handlerz Michaelis Elkeles w miejscu i Male Cohn z Mosiny przez kontrakt sądowy z dnia 15. miesiąca bieżącego wspólność majątku i dorobku w ich przyszłém małżeństwie wyłączyli, podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości.

Poznań, dnia 24. Marca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Celem wydzierżawienia
1) folwarków Trzcionek i Babki i
2) folwarków Nożyczyna, Jeziory, holendrów Małe i Wielkie Jeziorki i Kozidół w powiecie Inowrocławskim położonych, a wprawdzie

ad 1. i 2. osobno, każdy od S. Jana 1833., aż do tego samego czasu 1836., wyznaczyliśmy termin

na dzień 13. Czerwca r. b.

przed Ur. Woltemas Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego o godzinie 10. przed południem w Izbie naszéj instrukcyjnéj.

Kondycye dzierżawne przejrzane być mogą w naszéj Registraturze.

Bydgoszcz, dnia 16. Kwietnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

SPROSTOWANIE.

W dezygnacyi listów zastawnych pod mém ostrzeżeniem w numerze 117. Gazety umieszczonego, następne wśliznęły się omyłki:

pod lit.	*B.*	zamiast	26,586	powinno	stać	62,586
—	*D.*	—	20,600	—	—	20,660
—	=	—	129,333	—	—	129,331
—	*E.*	—	45,835	—	—	48,839
—	=	—	80,253	—	—	80,353
—	=	—	80,964	—	—	80,965

co niniejszém publicznéj podaję wiadomości.

Poznań, dnia 21. Maja 1833.

Franciszek Frezer.
